Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 12½ sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 258. Środa, 11 listopada 1863. №. 258.

Poznań, 10 listopada. Mowa, którą NPan wczoraj zagaił zebranie sejmu pruskiego, doszła nas w skróceniu telegraficznem zbyt późno, abyśmy byli mogli wydążyć z jéj tłomaczeniem przed zamknięciem numeru wczorajszego. Podajemy ją zatém dzisiaj tłomaczoną dosłownie podług tekstu urzędowego ogłoszonego w Staats-Anzeigerze, w rubryce wiadomości urzędowych.

Staats-Anz. z 9 bm. ogłasza: Po nabożeństwie w tumie i w kościele ś. Jadwigi zebrali się dzisiaj w południe o godzinie 12 zwołani Najwyższém rozporządzeniem z d. 1 b. m. członkowie obu izb sejmu monarchii na białéj sali w zamku królewskim. Skoro JKMść zawiadomiono, że członkowie sejmu i zaproszeni na tę uroczystość się zebrali, przybył N. Pan w towarzystwie książąt królewskiego domu. Przyjęty trzykrotnym okrzykiem, zajął król JMść miejsce na tronie i odczytał stojąc następującą mowę zagajającą:

Dostojni, szlachetni i kochani Panowie obudwu izb sejmowych!

Sejm monarchii w ostatnim okresie posiedzeń jego zamknięto przed ukończeniem narady nad budżetem a potém izbę poselską rozwiązano, ponieważ wnosząc z oświadczeń do Mnie zwróconych, nie można się było spodziewać zadowalniającego wypadku z dalszych obrad.

Żywém życzeniem Mojém jest położyć koniec nieporozumieniom powstałym pomiędzy Moim rządem a jedną częścią reprezentacyi kraju. Królewski Mój obowiązek nakazuje Mi utrzymywać na wysokości władzę i prawa Mojéj korony nie mniéj jak przynależytości konstytucyjne reprezentantów kraju, i bronić ich.

O rozległości i granicach niezaprzeczalnego samego w sobie prawa reprezentacyi do współdziałania przy prawném stanowieniu budżetu państwa objawiły się przeciwne pojęcia. Aby osięgnąć ich załatwienie, zrobi się panom przedłożenie, mające na celu uregulować atrybucye rządu, na przypadek, gdyby budżet państwa nie uzyskał prawnego ustanowienia, i mające zapobiedz obawie, iż rząd Mój w takim razie zechce rozporządzić dowolnie funduszami państwa, bez względu na prawa reprezentacyi krajowéj.

Lecz zadaniem Mojém jest utrzymywać nie tylko pomyślność wewnętrzną, ale starać się i o bezpieczeństwo zewnętrzne państwa i zmuszony jestem w obu tych względach liczyć na wasze współdziałanie.

Nowa formacya wojska wynikła z nieodbitéj potrzeby dotrzymywania kroku państwom sąsiednim w powiększaniu siły zbrojnéj i uczynieniu zadość gospodarczym interesom własnego ludu przez sprawiedliwszy rozdział prawnych obowiązków obrony.

Wojsko jest i po reorganizacyi, jak to już w roku 1860 z tego miejsca powiedziałem, ludem pruskim pod bronią i to w większéj prawdzie niż przedtém; gdy bowiem wzmocniona organizacya wojska liniowego ulżenie starszym klasom landwery możliwém czyni, pozostała ogólna siła landwery niezmienioną. Formacya ta wykształciła się w upłynionych latach na mocy przyzwolenia sejmu podczas posiedzeń w roku 1860 i 1861 na trwałe urządzenie państwa, którego istnienia bez niebezpiecznego nadwerężenia najważniejszych interesów kraju zakwestyonować już niemożna. Uznanie tego niebezpieczeństwa wkłada na Mnie obowiązek, Moje według konstytucyi potrzebne przyzwolenie, tylko takiemu budżetowi państwa udzielić, przez który utrzymanie istniejącego urządzenia wojskowego zapewnioném będzie. Aby nareszcie do prawnego doprowadzić końca tę kwestyą, przedłoży się Panom przerobiony projekt do prawa o zobowiązaniu do służby wojskowéj.

Spełniło się od tego czasu oczekiwanie, iż przeprowadzenie reorganizacyi wojskowéj nie znajdzie w zasobach finansowych żadnéj przeszkody.

Dochody były, jak wiadomo, w roku zeszłym tak obfite, iż nietylko wystarczyły na zupełne pokrycie wydatków państwa, ale dostarczyły jeszcze znacznéj przewyżki; co do użycia jéj przedłożą się Panom projekta. Tegoroczne dochody państwa uprawniają do podobnychże nadziei; dostarczą one o ile teraz przewidzieć można, dostateczne środki na pokrycie wszystkich wydatków państwa na ten rok, bez czerpania wstecznego ze skarbu państwa.

Rząd Mój przedłoży Panom niezwłocznie budżet państwa na rok bieżący z dodatkiem. W etacie budżetu państwa na rok 1864, który również wkrótce do ocenienia Waszego przedłożony będzie, nie usuniony wprawdzie jeszcze, pozornie zachodzący niedobór; stawia on jednakże ten pocieszający dowód, iż dochody państwa, bez zarzucenia doświadczonych przy stanowieniu etatu zasad, znacznie wyżéj przyjąć można było i dostarczy środków na zaspokojenie licznych nowych potrzeb we wszystkich gałęziach administracyi.

Układanie nowych podatków gruntowych i budynkowych tak daleko obecnie posuniono, iż ukończenia go do początku roku 1865 na pewno spodziewać się można. Spodziewane ztąd przewyżki dochodów dostarczą zatém środków na wygotowanie etatu budżetu państwa na rok 1865 bez niedoboru.

Rachunki ogólne budżetu z lat 1859, 1860 i 1861 przedłożą się Panom do zatwierdzenia wydatków nadetatowych i udzielenia pokwitowania, jako téż projekt do prawa celem ustanowienia dochodów i wydatków za r. 1862, jako podstawę dla rachunków ogólnych tegorocznych.

Stan gospodarstwa krajowego jest zadowalniający. Obfite żniwo ulży położeniu klas roboczych, a kultura ziemi czyni pocieszające postępy, w skutek wzrastających usiłowań gospodarzy. Ruch przemysłowy wzmógł się, a na sposobności do prac przynośnych nie zbywało nigdy. I komunikacye na kolejach żelaznych ciągle się rozwijają. Rząd Mój bezustannie się stara o coraz większe rozszerzenie tego środka komunikacyi. Podczas gdy połączenie koleją żelazną z Nowém Pomorzem niedawno uskuteczniono, rozpoczęto budować innne, również ważne linie, a względem budowy nowych kolei przedłożą się projekta. Rokowania tyczące się dłuższego trwania związku celnego rozpoczęły się pomiędzy rządami Związku.

Rząd Mój trzymając się ściśle polityki handlowéj, w któréj postępował w zupełnéj zgodności z reprezentacyą krajową, rozpoczął rokowania te z szczerym zamiarem ścieśnić na nowo węzeł, obejmujący interesa materyalne większéj części Niemiec, obok zachowania w całości zawartego z Francyą traktatu, a zarazem ustalić stosunki swe z cesarstwem austryackiém, skoro tylko istnienie dalsze związku celnego zabezpieczoném zostanie.

Stowarzyszenia mające na celu popieranie ekonomicznych stosunków robotników, wymagają do zupełnego rozwoju działań, skierowanyeh dla dobra publicznego, legalnego ustalenia swych stósunków prawnych. Rząd mój zatrudnia się wypracowaniem odpowiedniego projektu prawa.

Projekta praw o stósunkach prawnych niektórych towarzystw akcyjnych i marynarzy, które w przeszłéj sesyi nie zostały uchwalone, również wydane tymczasowo rozporządzenia tyczące się zmiany taryfy celnéj i środków, któreby zabezpieczały okręty na morzu od wzajemnego starcia, będą przedmiotem Waszych obrad.

Aby zapobiedz wzburzeniu umysłów w kraju, podniecanemu w sposób groźny przez dziennikarstwo, musiało być wydane tymczasowe rozporządzenie, oparte na § 63 konstytucyi, przeciw podobnym przestępstwom. Rozporządzenie to wraz z projektém do prawa zmieniającego niektóre ustanowienia prawa prasowego i kodeksu karnego, będzie Wam przedłożoném dla wydania uchwały konstytucyjnéj.

Ruchy powstańcze, mające na celu odbudowanie dawnego Królestwa Polskiego, zagrażały spokojowi naszych prowincyi granicznych. Możemy sobie powinszować szczęścia, że nakazane przeze Mnie rozstawienie wojska i silne występowanie Moich władz ocaliły Prusy od szkód ważniéjszych.

Związek niemiecki postanowił w drodze egzekucyi poprzeć prawne żądania związkowe, którym rząd JMości króla Duńskiego dotąd względem księstw Holzacyi i Lauenburga zadość nie uczynił, lub przed rozpoczęciem egzekucyi nie uczyni zadość. Wrazie przeważnego oporu wojskom egzekucyjnym, zapowiedzianém jest współdziałanie siły zbrojnéj pruskiéj i austryackiéj. W razie podobnego przypadku, wymagającego użycia środków nadzwyczajnych, rząd Mój przedłoży sejmowi potrzebne ku temu wnioski.

Rząd Mój udzieli sejmowi wiadomości o dotychczasowym przebiegu układów tyczących się reformy Związku, podniesionéj przez rząd cesarsko-austryacki. Nigdy nie taiłem sobie niedostatków istniejącéj konstytucyi związkowéj, lecz ani obecnéj chwili ani obranych dróg do podobnéj zmiany, nie mógłem uznać za właściwe. Głęboko żałować będę, jeśli by się miała ziścić obawa Moja, którą wypowiedziałem Moim Sprzymierzeńcom, że jedynym rezultatem usiłowań reformacyjnych przedsiewziętych bez rękojmi powodzenia, będą osłabienie zaufania, które jest niezbędne do urzeczywistnienia celów organizacyi związkowéj, i lekceważenie korzyści, które ona w obecném położeniu Europy członkom związku przedstawia. Rękojmia powodzenia może bowiem takim tylko towarzyszyć reformom, które dzieląc sprawiedliwie wpływ wedle stosunku potęgi i siły, zabezpieczają państwu pruskiemu przynależne mu w Niemczech stanowisko. Otóż przestrzeganie słusznego tego prawa Prus a wraz z niém potęgi i bezpieczeństwa Niemiec uważam za święty Mój obowiązek.

Panowie! stoimy w czasie poruszonym, może na progu burzliwéj przyszłości. Tém usilniéj zatém wzywam Was, byście z prawdziwą chęcią porozumienia przystąpili do rozwiązania naszych kwestyi wewnętrznych. Cel ten jednakże wtenczas tylko może być osiągniętym, jeśli niezbędna dla monarchii pruskiéj potęga królewskiéj władzy pozostanie nieosłabioną, Jazaś w wypełnieniu obowiązków Moich monarszych wspieranym będę przez Was przy wykonywaniu Waszych praw konstytucyjnych.

Zadaniem naszém jest działać dla honoru i pomyślności ojczyzny. Temu to zadaniu były usiłowania Moje niezmiennie i jedynie poświęcone, i ufając niezachwianie w wierność Mego ludu, mam nadzieję, iż je spełnię w ten sposób, że będę mógł zań odpowiedzieć przed Bogiem.

(Po skończeniu mowy na rozkaz najwyższy NPana prezydent ministerstwa p. Bismarck oświadczył iż sejm zagajony. NPan następnie opuścił salą podczas ponownego trzykrotnego okrzyku zgromadzenia Niech żyje!)

Berlin, 9 listopada. Ministeryalna Nordd. A. Ztg. wspomniawszy o nabożeństwie, powiada że na białéj sali w zamku królewskim, gdzie akt się odbył, loże były przepełnione, członkowie izb obojga bardzo licznie się zgromadzili i ustawili się w półkole przed tronem. Pięć minut po dwunastéj wszyscy ministrowie przybyli i stanęli na lewo tronu, wedle starszeństwa. Następnie prezes ministrów p. Bismarck Schönhausen udał się do galeryi obrazów i NPanu doniósł, że członkowie sejmu się zebrali. O godzinie 12 minut 10 NPan w mundurze wielkim jeneralskim się ukazał, za nim JKMość następca tronu, książęta Karól, Fryderyk Karól, Albrecht, Mikołaj Albrecht, i inni książęta domu królewskiego bawiący w Berlinie. Trzykrotny okrzyk na NPana podniesiony przez marszałka izby panów po wieku, przywitał monarchę, po czém NPan na wszystkie strony łaskawie witając zasiadł na tronie; na pierwszym stopniu stanął JKsMość następca tronu, inni książęta królewscy po prawéj tronu. Poczém NPan nakrył głowę hełmem i stojąc odczytał mowę od tronu.

NPan dziś w południe, po akcie zagajenia wyjechał do Letzlingen. Następca tronu dziś rano przybył z Londynu, a popołudniu wyjechał do Letzlingen.

† **Berlin,** 9 listopada. Przez cały dzień wczorajszy zostawali Berlińczycy w nerwowém uniesieniu. Wszędzie po mieście opowiadano, że król ustąpił od zamiarów swych w przedmiocie pomnożenia wojska, podniesienia budżetu wojskowego, ograniczenia prasy, i że w dowód złagodzonego usposobienia, osobiście sejm zagai. Dziś zmieniła się postać rzeczy. Po rannem bardzo skromnem nabożeństwie w kościele ś. Jadwigi, a bardzo uroczystem w tumie ewanielickim, zebrali się posłowie obu izb na białéj sali zamku królewskiego. Zgromadzenie było bardzo nieliczne. Przeważały w niém mundury wojskowe i urzędnicze. Kilkanaście skromnych fraków odbijało bardzo nieszczególnie od złocistych i srebrnych haftów dygnitarzy i jenerałów. Okrzyk, niech żyje, powitał wchodzącego króla. Wiadomość o treści mowy tronu przyniósł wam już telegraf. Król odczytał ją równym i spokojnym głosem, który podniósł dopiero przy końcu, kiedy nadmienił o niezłamanem postanowieniu swém przeprowadzenia reform wojskowych, niezbędnych dla bezpieczeństwa państwa pruskiego. Słyszałem kilku ze znamienitszych posłów mówiących, że po orędziu królewskiem dzisiejszem naprężenie istniejące pomiędzy rządem a większością reprezentacyi kraju, w niczém się nie zmieniło, i że panowie reprezentanci zapewne już w kilka tygodni w ten sam sposób podążą z powrotem do domów, jak ich poprzednicy.

Opowiadają tu, że akt oskarzenia przeciw więźniom naszym dopiero na początku stycznia pr. przedłożony będzie sądowi do rozpoznania przestępstw politycznych. Czyli zaś izba zażąda uwolnienia uwięzionycs tu posłów naszych, dziś jeszcze przesądzać niepodobna.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 listopada. Jenerał Witkowski zawiadamia w imieniu magistratu publiczność, że na rozkaz Berga, zabronionym został przywóz z zagranicy do Królestwa „kożuchów, półkożuszków i innego ciepłego ubrania," jako „przygotowanego dla powstańców." Również niedozwolone jest wprowadzanie koni, któreby mogły służyć dla jazdy powstańczéj.

— Korespondenci z Lwowa do Czasu w ten sposób opisują przebieg niepomyślnéj wyprawy Aladara i hr. Komorowskiego:

Od wczorajszego wieczora (14 października) krążyła po Lwowie wieść o wparciu do Galicyi oddziału pułkownika Ko. Wieści téj wszakże nie można było dać wiary, a to tém mniéj, ile że o losie tego właśnie oddziału od tygodnia najsprzeczniejsze obiegały pogłoski. Dziś (5) wieczór nadeszła stanowcza o nim wiadomość, a lubo ona daleką jest jeszcze od pożądanéj dokładności, mianowicie co do szczegółów, pochodząc jednak z wiarogodnego źródła i oznaczając przynajmniéj w głównych rysach los dwóch oddziałów pułkownika K. i Aladara, może już być podaną do wiadomości publicznéj.

Rzecz tak się miała: Świeżo sformowany oddział z 800 ludzi, nad którym z rozkazu jen. Kruka, dowodzącego siłami zbrojnemi w województwach lubelskiém i podlaskiém, objął dowództwo pułkownik K., ukazał się na Wołyniu niedaleko wsi Samowola, naprzeciw wsi galicyjskiéj Barani Peretok, po prawéj stronie Bugu. Zamiarem jego było posunąć się kilka mil ponad granicą galicyjską na północ, przejść Bug i wejść w Hrubieszowskie. W tym kierunku idąc, doszedł do Porycka; tam jazda tego oddziału rozbiła dzielnym atakiem dwa szwadrony dragonów i sotnię kozaków, a oddział polski po tym zwycięstwie wszedł do Porycka i tam zabrał konie. Atoli doniesiono mu, że Moskale w wielkich siłach zastępują mu drogę, że siły te wynoszą 14,000 żołnierzy podzielonych na kilka oddziałów; które go zewsząd otaczają. Wiadomości te były przesadzone i fałszywe; zastępowały wprawdzie drogę z różnych stron oddziały moskiewskie, lecz nie wynoszące i połowy podawanéj liczby, a zdaje się, że między tymi oddziałami moskiewskiemi, szeroko jeszcze stojącymi, można było znaleść przejście. Lecz oddział polski zastraszony fałszywemi wieściami o otoczeniu, party przez jeden z oddziałów moskiewskich, straciwszy 8 zabitych i 12 rannych, wparty został we wtorek 3 tm. do Galicyi, na któréj granicy zastąpiły mu znaczne siły wojsk ces. austryackich.

Zaledwie potrzebuję dodawać, że c. k. władze austryackie, funkcyonujące nad granicą, są bardzo skrzętnie zajęte przytrzymywaniem ludzi i konfiskowaniem wojennych przyborów, a według wiarogodnego listu, już do 400 ludzi pochwyciły i aresztowały posterunki wojsk austryackich w Sokalu, zabrawszy 70 koni.

Dziwią się tutaj, iż tak często i ciągle jeszcze mimo tylo-

krotnych doświadczeń, odstępują od zasad wojny podjazdowéj, i skupiają wielkie oddziały, a ciężkie w swych ruchach i słabo zorganizowane. Od tych zasad wojny partyzanckiéj i od rozkazów rządu narodowego odstępują pragnący staczać odrazu regularne boje i okryć się sławą wojenną; tymczasem w niektórych okolicach Polski, walkę wiodą bez wielkiego wprawdzie rozgłosu, ale pomyślnie małe lecz dobrze zorganizowane hufce partyzanckie, podjazdami i urywaniem częściowém nurząc i zwolna niszcząc tylko nieprzyjaciela, niepozwalając mu kraj opanować.

W województwie lubelskiém doskonale zrozumiano ten jedyny skuteczny sposób wojowania z Moskwą w tym peryodzie wojny i dla tego tak dobrze się trzymają. Według najświeższych ztamtąd relacyi, istnieje tam wielka liczba drobnych oddziałów partyzanckich. Albowiem prócz większych pod dowództwem Wierzbickiego, Rudzkiego, Kozłowskiego, Junoszy, Czyżewicza, Suchodolskiego i kilku innych, jest prawie w każdej okolicy jakiś mały oddzialik, który mając swe stanowisko wedle okoliczności, we wsi lub w boru ma ciągle Moskwę na oku, przecina jéj komunikacye, zabiera transporty, napada niespodzianie na jéj legowiska, rozproszonych bierze na cel swoich sztućców i ani jednéj godziny nie zostawia Moskalom do snu i odpoczynku. Sam jen. Kruk wodzi za sobą tylko nieliczny oddzialik i nadzoruje cały ruch powstańczy, a mając za pomocą żandarmów ułatwioną komunikacyą ze wszystkiemi hufcami partyzanckiemi, kiedy widzi tego potrzebę, zbiera je szybko na jedno miejsce, formuje oddziały większe i wykonywa atak na odosobnione moskiewskie komendy. W ostatnich dniach widziano go na czele oddziału złożonego tylko z 32 koni, nadciągającego ku galicyjskiéj granicy. Dwa pułki jazdy moskiewskiéj otoczyły go ze wszystkich stron, ale się przerznął i zniknął im z oczu, jak gdyby go nigdy nie było. Tak się potrafią przerzucać zawsze i wszędzie wszystkie małe oddziały, mogąc się łatwo wyżywić i uzupełniać i działać skutecznie.

Wspomnieć tu jeszcze muszę o oddziale Aladara, który zaledwie stanął w Lubelskiém, o półtory mili od granicy galicyjskiéj rozszedł się, poczęści z powodu, że posterunki wojsk austryackich zabrały broń i ciepłą odzież dla niego przeznaczoną, po części, jak mówią, z powodu niezdolności dowódzcy. Znaczna część tego oddziału Aladara przyłączyła się do oddziału pułkownika K. Część zaś zaaresztowały patrole wojska austryackiego.

— Inny korespondent pisze: Cytadela lwowska napełniła się nowym transportem przytrzymanych na granicy ochotników. Przywieziono ich tu przeszło stu temi dniami z obwodu żółkiewskiego. Są to ochotnicy z oddziału Aladara, który to oddział w końcu zeszłego tygodnia w pobliżu Lisek w Lubelskiém poszedł w rozsypkę, a znaczna część jego przeszedłszy do Galicyi bez broni, dostała się w ręce c. k. wojska i żandarmeryi.

Podczas gdy oddział Aladara tak nieszczęśliwie skończył, część jego, wraz z innemi, połączyła się z oddziałem pułkownika K. i pod tegoż dowództwem ukazała się na Wołyniu. Połączone pod dowództwem pułkownika K. oddziały liczyły do 800 ludzi, wielką bowiem liczbę dążących do połączenia się z nim ochotników, przytrzymały w różnych miejscach c. k. władze austryackie. Również i co do innych potrzeb, oprócz broni, oddział pułkownika K. niedostatecznie był zaopatrzony, z tego samego powodu, że większa połowa zasobów, zwłaszcza odzieży ciepłéj, w drodze zabraną została. Z tak niedostatecznie jak na wyprawę zimową zaopatrzonym oddziałem ciągnął pułkownik K. ku Poryckowi, zapewne w zamiarze, aby znieść dosyć słabą załogę tamtejszą i otworzyć sobie drogę w głąb kraju. Rozdzieliwszy oddział swój w trzy kolumny, podstąpił d. 2 b. m. o świcie pod miasto, w zamiarze przypuszczenia równoczeście z trzech stron ataku.

W Porycku wszakże nie zastano Moskali. Dowiedziawszy się o pochodzie powstańców, opuścili oni miasto, a tymczasem ściągali znaczne siły dla okrążenia polskiego oddziału, lecz ściągnęli zdala, bo z Uściługa, Włodzimierza. Oddział polski znużony potrzebował w Porycku wypocząć i pożywić się, a zarazem odpierał gromadzące się coraz znaczniejsze siły nieprzyjacielskie. (Tu zaszła owa pomyślna potyczka, o któréj mówi powyżéj korespondent.) Tak upłynął dzień cały. Wysłany na rekonesans porucznik Bolewski, stary emigrant, zginął z pięcioma towarzyszami tegoż dnia, mężnie się broniąc oskoczony dwoma sotniami kozaków. Wieczorem postanowił pułkownik K. poczytując za niemożność przedrzeć się przez kolumny nieprzyjacielskie z swym mocno znużonym oddziałem udać się ku Galicyi, gdyż tę tylko jednę stronę miał otworem przed sobą, i omyliwszy nieprzyjaciela, uszedłszy mil kilka pasem pogranicznym, wkroczyć w Lubelskie. Przybył w skutek tego postanowienia na granicę, lecz c. k. austr. patrole zaalarmowane na całéj linii wzbroniły mu wstępu na terytoryum tutejsze. Następowały też za nim trzy roty piechoty moskiewskiéj z dwoma działami, kilku sotniami kozaków i dragonami. W potyczce, która tu zaszła, zginęło kilku kozaków, z polskiéj strony było siedmiu rannych. Pułkownik K. po naradzie z oficerami uznał niemożność przebicia się przez licznie nagromadzonego nieprzyjaciela, a nie chcąc całego oddziału na zgubę narażać, rozpuścił cały oddział. Znaczna część tegoż przytrzymana została przez patrole c. k. wojska.

Podaję te szczegóły w krótkości zebrane, mając je z najpewniejszego źródła, bo od naocznych świadków przebiegu całéj wyprawy.

Wilno, 7 listopada. Dzisiejszy Kuryer Wileński zamieszcza następne:

„Okólne zalecenie wileńskiego wojennego kowieńskiego, grodzieńskiego i mińskiego jenerał-gubernatora oraz głównego naczelnika witebskiéj i mohylewskiéj gubernii do naczelników gubernii wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj, mińskiej, mohylewskiéj i witebskiéj.

Niektórzy z obywateli powierzonego mi kraju wydalili się ze swych majątków dla rozmaitych przyczyn; jedni z nich, otrzymawszy terminowe paszporta na wyjazd za granicę, powinni w skutek ogłoszonego najwyższego rozkazu powrócić po upływie terminów paszportów, w przeciwnym razie majątki ich podlegają sekwestracyi; drudzy wydalili się z majątków, wystarawszy się pod rozmaitemi pozorami o pozwolenie na wydalenie się od miejscowych naczelników wojennych; inni nakoniec udali się do band powstańczych i dotychczas z onych nie wrócili.

Uznawszy za niezbędne wykazać nieobecnych obywateli, tudzież synów ich i mieszkających w ich domach krewnych, których wydalenie się odnosi do trzech powyższych kategorij, zalecam waszéj ekscelencyji.

1) Przedstawić mnie listę obywateli pochodzenia polskiego znajdujących się za granicą, i którzy aż dotychczas nie stawili się, po upływie terminu wydanych im paszportów, dla dalszego rozporządzenia co do sekwestrowania ich majątków.

2) Donieść mnie o tych obywatelach, ich synach i mieszkających u nich krewnych, którzy otrzymawszy pozwolenie od naczelników wojennych na wydalenie się z majątków, niepowrócili na termin naznaczony, a także i o tych z nich, których pobyt nie jest wiadomy obecnie miejscowéj i gubernialnéj zwierzchności, wyszczególniając przy tém, które z tych osób jeszcze zostają w bandach powstańczych.

3) Takież wiadomości według rzeczonych dwóch punktów zebrać i dostarczyć o wszystkich polskiego pochodzenia dworzanach, urzędnikach, dzierżawcach i administratorach skarbowych majątków i o duchownych rzymsko-katolickiego wyznania.

Wiadomości te proszę waszej ekscelencyi nadesłać mnie z należytą ścisłością i w jaknajrychlejszym czasie.

Jenerał piechoty Murawjew II.“

AUSTRYA.

Wiedeń, 8 listopada. Wrażenie, jakie francuska mowa tronowa tu jak wszędzie sprawiła, jest niezmierne. Wszyscy uznają, że cesarz wypowiedział w formie artystycznie wykończonéj myśli brzemienne wielką przyszłością. Ale przyszłość ta nie wskazana wyraźnie przeraża tych, którzy na teraźniejszości się wspierają. Cesarz wprawdzie zostawia wzniesienie nowéj budowy, w miejsce walącéj się przeszłości, kongresowi wszystkich mocarstw, ale dodaje, iż jeżeli zgoda nie doprowadzi do stałego pokoju, prędzéj czy późniéj wojna stanie się nieodzowną. Kongres ma uporządkować wszystkie kwestye niepokojące Europę i to jest, co tu najwięcéj niepokoi świat publiczny; przeciw uporządkowaniu saméj polskiéj kwestyi nicby Austrya nie miała, zwłaszcza gdyby ją zapewniono, iż nie straci Galicyi, ale z obawą wyczekuje wniesienia na nowo pod obrady Europy kwestyi włoskiéj i innych. Już dawniéj, gdy Rosya przystawała na konferencye, na którychby obok sprawy polskiéj nie pominięto spraw innych, Austrya sprzeciwiała się podobnemu projektowi; dziś wznowienie odrzuconéj już dawniéj przez nią propozycyi niepokoić ją może i wzniecać podejrzenie. Nie obejdzie się tu zapewne w niektórych kołach bez żalu, iż w lecie minioném nie zgodzono się na propozycyą Francyi, załatwienia lokalną wojną z Rosyą sprawy polskiéj. Na Austryą więc spadać się zdaje dziś pierwszy kłopot z powodu, iż nie umiała zawczasu stanąć na wysokości stanowiska, które jéj czas i okoliczności nakazywały. Najwięcéj objawia się to w niezależnych dziennikach niemiecko austryackich.

Dzienniki półurzędowe mają pozór spokoju i pewności. Wiener Abendpost chociaż nie może utaić uwagi, że traktaty istnieć dla tego nie przestały, ponieważ je następne stypulacye międzynarodowe w części zmieniły, albo ponieważ w niektórych punktach uczyniono im uszczerbek, dodaje wszakże, iż „z główną myślą francuskiéj mowy tronowéj zupełnie się zgadza,“ to jest, z usunięciem, o ile to możliwa, ewentualności wojny przez porozumienie mocarstw.

Gen. Corresp. przypominając, iż projekt załatwienia pokojowego sprawy polskiéj wraz z innémi nie jest nowy, sądzi iż w całéj mowie cesarza „przebija się życzenie, usilne nawet pragnienie pojednania, pokoju i utrwalenia nowego porządku, dla którego Napoleon III nie znajduje rękojmi w traktatach z r. 1815. I to zapatrywanie się nie jest nowém; nową i niezwyczajną jest tylko forma, w któréj myśli te mowa tronowa wyraża. Ależ zwykło to być właściwością znakomitych indywidualności, iż dla idei swych prawie poniewolnie obierają nowe i niezwykłe wyrażenia i na tém zależy właśnie znaczna część onego wpływu tajemniczego, który takie górujące indywidualności wywierają jakoby elektryczną siłą na umysły. Lecz oddane trzeźwemi słowy to, co mówi Napoleon III, nie wyraża nic innego, jak że wedle osobistego przekonania jego na przyszłość będzie zagrożonym pokój, którego konieczną potrzebę bezwzględnie uznaje, jeżeli mocarstwa nie zdołają pogodzić się na kongresie względem środków utrwalenia na nowo europejskiego porządku. A myśl tę wypowiada jako osobiste przekonanie, nie stawia zaś jéj bynajmniéj za warunek.“

Inaczéj dzienniki niezależne wiedeńskie oceniają doniosłość mowy tronowéj francuskiéj. Nie widać w nich onego spokoju półurzędowych organów. Miałażby drażliwość niezależnych niemieckich dzienników w Austryi mieć tylko źródło i powód w tém, iż nie dość są wtajemniczone w stósunek Austryi do Francyi? Dość, że nie są one zadowolnione z mowy cesarza Francuzów.

Vaterland powiada, że Napoleon „wypowiada dziś żądanie, którego odtąd cofnąć niemoże, a które Rosya od lat kilku objawiała, podczas gdy Anglia i Austrya stanowczo mu się sprzeciwiały. Że zaś żądanie to wypowiada (cesarz Napoleon) z szczególną względnością dla Rosyi, dowodzą dostatecznie niektóre ustępy jego mowy. Ustępy te, które zarazem wydają nam się być ostremi strzałami skierowanemi w serce Austryi, sławią najszczerszą i najserdeczniejszą pomoc daną przez cesarza Aleksandra francuskiéj polityce podczas wojny włoskiéj.“

Ost-deutsche Post widząc w słowach cesarskich „wzbranianie się od kongresu zdradzałoby tajemne plany,“ pogróżkę przeciwko każdemu, coby się nie stawił na wezwanie, odpiera myśl kongresu z tego powodu i znajduje ukojenie trosk w nadziei, że Anglia nie dopuści kongresu. Warrer przeciwnie sądzi, iż należy wziąć udział w kongresie, „jeśli powstanie wojna z kongresu, co mimo zapewnień Napoleona nie przestaje być możliwém, położenie Austryi nie będzie gorszém od tego, jakieby było, gdyby wojna wybuchła przed kongresem. Owszém nawet wahanie się nasze w przyzwoleniu na ideę cesarza, daleko snadniéj naraziłoby nas na osamotnienie, które raz już przyniosło nam zgubę.“

NIEMCY.

Drezno, 9 listopada. Podług telegramu w Dresdner Journal na nadzwyczajném posiedzeniu bundestagu przedstawiono dziś pismo cesarza Francuzów z 4 bm., zapraszające Związek na kongres paryski.

FRANCYA.

* **Paryż**, 7 listopada. O wpół do pierwszéj w czwartek dyplomacya, dygnitarze, senat i reprezentanci konstytucyjnej Francyi, oczekiwali na wielkiéj sali Luwru, otwarcia izb mowy tronową, któréj znaczenie i ważność, najobojętniejszych nawet w dniu tym do głębi poruszyć musiały. Zaraz po zebraniu się tamże, uwaga ogólna zwrócona była na nieobecność wielu mężów znakomitych, choć może nazbyt systematycznéj opozycyi. Panowie Thiers, Jules Favre, Marie, Berryer, Ernest Picard, Emile Ollivier, Eugeniusz Pelletan, Jul. Simon, nie przybyli na otwarcie izb, zapewne nie chcąc składać przysięgi wierności cesarza. Jedynymi obecnymi z opozycyi, byli pp. Guerout z Opinion Nationale, Havin redaktor Siècla, Darimon i Henon. Hr. Walewskiego lekka choroba wstrzymać miała od przybycia, co również było powodem nieobecności p. Troplong, prezesa senatu. Nieprzybycie zaś ks. Metternicha na ten dzień do Paryża, było powodem tysiącznych przedwstępnych domysłów.

Przed samą 1 godziną, działa inwalidów zwiastowały wyjazd cesarstwa z Tuileryi, wśród szpaleru gwardyi narodowej i gwardyi cesarskiéj, wśród odgłosów podwójnéj orkiestry wojskowéj i nieustających salw artyleryi.

Cesarzowa wyprzedzająca o minutę cesarza, weszła z cesarzewiczem po wojskowemu przybranym, w towarzystwie księżniczek Klotyldy, Matyldy, dwóch Murat i Chrystyny Bonaparte zasiadając na wzniesieniu o kilka kroków od tronu.

Wślad za nią wszedł cesarz, przyjęty przez ks. Napoleona ks. Ludwika Lucyana i ks. Napoleona Karola Bonaparty oraz książąt Murat. Zajął miejsce na tronie i zaraz rozpoczął odczytanie mowy tronowéj, głosem donośnym i niewzruszonym, podnosząc takowy głównie na ustępach Polski dotyczących.

Odczytanie mowy trwało przeszło kwadrans. Z wyżoną uwagą przyjęto ustęp najobszerniejszy, dotyczący Polski. Oklaski zagrzmiały w chwili, kiedy cesarz wypowiedział, że „Polska buntownicza w obec Rosyi, w naszych oczach pozostaje spadkobierczynią prawa, wypisanego w historyi i traktatach.“

Kiedy w ustępie: „Czyż schodzimy do jednéj tylko alternatywy; wojny lub milczenia.“ Cesarz podnosząc głowę z wyraźnym naciskiem odpowiedział „Nie!“ oklaski podwoiły się w zebraniu.

„Najrzęsiściéj posypały się one w chwili wypowiedzenia że traktaty z roku 1815, przestały istnieć, i że Rosya nogami swemi, depcze je w Warszawie.“

Po zakończeniu mowy i przebrzmiałych okrzykach, pan Rouher minister stanu, odczytał artykuł konstytucyi, odnoszący do mającéj się złożyć przysięgi, i wywołał kolejno nazwiska kilkunastu nowych senatorów i deputowanych, którzy odpowiadali kolejno wznosząc rękę: „przysięgam“.

Przed drugą godziną działa zwiastowały zakończenie tej uroczystości, a dwór z tymże samym ceremoniałem powrócił.

Trudno zaiste streścić wrażenie jakie publiczność tutejsza z mowy cesarskiéj odebrała. Zdania tak są różne i sprzeczne że trudno się zoryentować. Ograniczymy się tu na doniesieniu, że giełda po kilku falowaniach, przyjęła ją ostatecznie zniżeniem kursów tj. obawą wojny, a co do opinii publicznéj, zestawimy tu główne ustępy prasy wszelkiéj barwy i stronnictw. Dodać tu tylko winniśmy, że mimo wprost sprzecznych konkluzyi jakie z mowy téj prasa wyprowadza, wszyscy zadowolnieni są nią, wszyscy ją sławią, zarówno oponenci dawni jak i zwolennicy polityki dotychczasowéj, i każdy do sławionego przez siebie programu, znajduje odpowiedni zupełnie zwrot w mowie cesarskiéj. Zaiste objaw to wymowny!

Dzienniki tak zwane natchnione jak Constitutionnel, Pays i France, tłómaczą ją zupełnie w duchu pokojowym. P. Limayrac robiąc jéj apologią w znanym swym nadętym stylu, nie sili się na dowiedzenie tego co twierdzi. Zdaje mu się, że dostatecznem będzie dla ogółu, skoro wespół z panem Villars, wypowiada wiarę niezachwianą w przyjęcie propozycyi kongresowéj przez wszystkich monarchów Europy. „Jest to porozumienie idące w ślad za dotychczasowym antagonizmem. Pokój to! ale nie pokój sztuczny zawsze o dwa palce od wojny odległy lecz prawdziwy pokój!“

France wywodzi obszerniéj twierdzenie swoje, i dla tego przytoczymy je tu w ważniejszych ustępach. Wedle niéj „mowa cesarska otwiera polityce fazę nową pokojową. Możem donieść, że oświadczenia w niéj zawarte, sprowadzą niezwłoczne rokowania dyplomatyczne. Cesarz Napoleon w własnoręcznym liście do monarchów sprzymierzonych i przyjaznych Francyi, zasięgnie ich aprobaty do projektowanego przezeń kongresu. Kongres może być uważanym jako zwołany za kilka zaś dni, będ-iemy wiedzieli, czy zostanie przyjętym lub odrzuconym.

„Tymczasem stawia się pytanie, zaprzątające umysły ogółu od 24 godzin, czy z tego wojna czy pokój wynikną? Nie! to nie wojna i nie może być wojny, a to z tego powodu: wojna wypływa z sytuacyi określonéj, z celu stale oznaczonego. Do sprowadzenia wojny między dwoma lub więcéj mocarstwami trzeba niezgodnego widzenia interesów, lub kwestyi honoru, ale podstawa sporu musi być ograniczoną. Jeżeli nią nie jest, jeźli horyzont jéj nie ma granic, jeźli w nieskończonym swym

rozwoju, ogarnia sytuacyą całéj Europy, z wszystkiemi składającemi je żywioły, działa przestają być skutecznemi, bo trudno przypuszczać teatr wojny tak obszerny, jak świat cały.

„W Krymie i we Włoszech cel i granice były określonemi. Polska także przedstawiała interes, mogący nas wyprowadzić do akcyi, wespół ze sprzymierzeńcami dyplomatycznemi Anglią i Austryą. Z ich cofnięciem się przed czynem, starcie dla sprawy polskiéj, stawało się niemożebnem, bo wedle słów cesarskich, tylko „„obraza honoru, lub napad grożący granicom““ wkładały obowiązek odosobnionego działania.

„Cesarz odpowiedział oczekiwaniom narodu, obierając drogę, na którą wszedł, skutkiem swéj słusznéj dla Polski sympatyi. Zamknął rokowania z Rosyą, a otworzył z Europą sąd najwyższy dla wszystkich spraw, domagających się rozwiązania.

„Kwestya polska nie znika, spaja się ona z europejską. Nie stawia się ona między Rosyą a Francyą, jako punkt objaśniający traktaty z 1815 r. Cesarz odrzuca te resztki źle spojonych ćwiartek; nowe więc prawo staje się konieczném, gdy dawne wszędzie się odrzuca.“

Reforma ta wedle France, nie przez wojnę, ale przez pokój dokonaną być musi.

France nie przypuszcza odmowy mocarstw. „Gdyby nie przyjęły, France dawnym swym zwyczajem, usuwa odpowiedzialność Francyi, przedstawiając szkodę, którą sobie Europa sama wyrządzi. Zestawiamy daléj głosy dziennikików, mniéj więcéj jednobrzmiące, umieścimy bowiem razem przeciwne zupełne twierdzenia.

Presse wypowiada, że rozbiór mowy cesarskiéj, możeby osłonił jéj znaczenie rzeczywiste, nic nie dodawszy. Ogranicza się więc na życzeniu, „aby odezwa zakończająca takową, została wysłuchaną przez Europę, otwierając nową erę pokoju i wolności. Jeźli głos ten będzie przyjętym, Presse winszować sobie będzie mogła tego zwrotu ku jéj tryumfującéj polityce.“

Jest to zręczne renegowanie dotychczasowego programu p. Girardin, który wedle przysłowia francuskiego, robi teraz „bonne mine a mauvais jeu.“

Debaty krótko bardzo streszczając mowę cesarską, dają jéj charakter stanowczo pokojowy.

Nation, organ Russofilów, wypowiada słusznie poniekąd, że kongres urządza, systematyzuje i potwierdza kwestye już przez wojnę rozstrzygnięte, że przedewszystkiém przypuszcza uprzednie porozumienie się w zasadzie, jeśli nie już w faktach. Daléj Nation nie wierzy w kongres, który Austrya i Anglia, w obawie światła dziennego z pewnością odrzucą, choćby go Rosya przyjęła! (naturalnie bez obawy światła dziennego!!) Ostatecznie w nic nie wierzy, bo i wojny nieprzypuszcza w żadnym razie.

Co najdziwniejsza, to, że Nord z wielką przyjmuje życzliwością mowę cesarską. „Z upadkiem akcyi wspólnéj i odosobnionéj, myśl kongresu postawiona przez cesarza, kończy wątpliwości.“ Nord dowodzi, „że kongres ten raczéj przeciw Anglii i Austryi jak przeciw Rosyi jest wymierzonym; że Rosya nie obawia się tak bardzo utraty praw, jakie jéj rok 1815 w Polsce przyznaje. Wyzwalając politykę swoją z potrójnego aliansu i wyłącznego zajęcia się kwestą polską, Napoleon ogarnia wszystkie naruszone problemata europejskie i staje nie naprzeciw Rosyi, ale wszystkich rządów, skłaniając je do porzucenia rywalizacyi, do rozbrojenia i urządzenia wspólnie żądań i interesów.

„Cudowny program, którego podstawy wymagać będą długiego czasu i trudów, ale który czy uda się czy runie, ostatecznie oddala znakomite obawy wojny.“

Nord na zakończenie mowy nie raczył zwrócić uwagi. Gazette de France nie wierzy w możność zebrania się kongresu, na który wedle niéj nikt prawie przystać niezechce. Przyznaje, że wojna ostatecznie więcéj dziś ma za sobą pozorów.

Przychodzimy do dzienników dotychczasowemu postępowaniu rządu w kwestyi polskiéj przeciwnych, których nagły zwrot i przyklaśnięcie słowom cesarskim jest ogromném zwycięstwem na opinii publicznéj odniesioném.

Opinion Nationale daje najzupełniejszy głos za mową cesarską, uważając, że „z chwilą orzeczenia upadku traktatów 1815 roku stary gmach prawa publicznego europejskiego zostaje bez podstaw. Znajdzie on jedynie takowe w przyszłym kongresie, ale jeśliby mocarstwa stanowczo odmówiły udziału w nim, trzeba będzie wejść na inną drogę, na drogę „„wojny, do któréj doprowadza upór w podtrzymywaniu walącéj się budowy.““

P. Gueroult nie wierzy w zebranie się kongresu, ani w jego skuteczność, przyznając, że „kongresy zapisują zwykle fakta orężem zdobyte,“ pociesza się więc tém przekonaniem, że jeśliby dyplomacya węzła rozwiązać nie zdołała, oręż go przetnie. Wreszcie kończy, że „choćby nie wszystkie mocarstwa przystały na kongres, to te, co się nań zgodzą, wytworzą jądro nazbyt silnego aliansu, aby módz wespół przedsięwziąć rozwiązanie dwóch lub trzech problematów, ciążących na pokoju Europy i wstrzymujących pomyślny jéj rozwój.“

Wedle Patrie „słowo cesarskie w kwestyi polskiéj, daje rzeczywisty charakter oburzenia Francyi. Tryumf Rosyi, to podtrzymanie starego gmachu, podkopanego siłą czasu, z którego każdy odłam spadający jest odbudowaniem albo tryumfem Polski, to jest wprowadzeniem w Europie nowéj ery, postępu, wolności i cywilizacyi. Dylemat jest postawiony. Pokój lub wojna!... Oto krzyk, który nowa Europa rzuca starym skoalizowanym. Oto krzyk, który zagrzmi, któremu Polska towarzyszy łkaniem, a ostrzeżenie, jakie Francya cesarska daje przyszłości, zatykając wolności sztandar. „„Traktaty z 1815 roku przestały istnieć““, możemy szlachetnie dodać: w krótce Polska cierpieć przestanie!“

Havin w Siècle podnosząc głównie obalenie traktatów z 1815 r. i wypowiedzenie szczerych sympatyi cesarza dla Polski „z narażeniem nawet pierwszego na lądzie przymierza“, nie dzieli zdania, żeby z kwestyi polskiéj zrobić wyłącznie europejską: mniema on, że gdyby Francya postanowiła była iść sama, a cały świat pociągnęła.

„Jednak nie zdaje nam się“, powiada, „aby wyrzeczono, że tak o swéj sile nie pójdzie? Cesarz nie stanął w obec izb, jak członkowie poprzednich rządów z już powziętém postanowieniem. Radzi się kraju, żąda aprobaty przedstawicieli i sankcyi publicznego przyzwolenia, nie możemy téż jak tylko przyklasnąć tym prawdziwie konstytucyjnym doktrynom. Obowiązkiem senatu i izby jest odpowiedzieć szczerze, bez ukrytych wstecznych myśli, na to ogromne przedstawione im pytanie.“

Siècle żałuje, że przez grzeczność dla dawniejszego sprzymierzeńca, porównano nadużycia Rosyi z bohaterską obroną Polaków. Nawzajem wyraża zadowolenie swe, że innych nie poruszono kwestyi. „Francya dotąd niespokojna, może wyłącznie Polsce poświęcić uwagę sympatyczniejszą i skuteczniejszą. Publiczność rozmaicie tłomaczy różne zwroty mowy cesarskiéj. Pokój czy wojna z nich płynie? Sądzimy, że tak jedni jak drudzy przesadzają właściwe jéj znaczenie. My po uważném odczytaniu widzimy ewentualność wojny. Jeśli monarchowie Europy, będą mało przewidującymi, jeźli zadosyć ludom nie uczynią, widzimy wszystkie szanse wojny, któréj skutków nikt zmierzyć nie zdoła.“

Nie zdołaliśmy z innych dzienników wybrać nic uwagi godniejszego, poprzestajemy na tém, zwłaszcza że list obecny zbyt wielkie przybrałaby rozmiary.

Poważylibyśmy się dodać jednę tylko uwagę, posłyszaną tu i owdzie, że kwestya czasu, tak dziś żywotna dla Polski przy zaprowadzonym systemie exterminacyjnym przez Moskwę nie znalazła nigdzie zastósowania.

Telegramy angielskie przyniosły uwagi tamecznego dziennikarstwa:

Morning Post żałuje, że cesarz w mowie swojéj niezrobił wzmianki o akcyi wspólnéj. „Sprawa polska czyni marzone rozbrojenie niepodobném, główną więc jest kwestya kongresu.“ Post nie wierzy w jego skutki.

Times dodaje, że pogróżka wojenna nie odejmuje mowie jéj piętna godzącego. Times „przypuszcza, że cesarz pragnąłby uniknąć wojny, jeśliby mu na to usposobienie narodu pozwoliło.“

Morning Star nie wątpi, że cesarz Napoleon pragnie pokoju. „Nic możliwszego nad kongres; Anglia, Prusy, Austrya i Rosya winny by się nań zgodzić.“

Morning Herald oddycha wolniéj wraz z Europą po mowie pokojowéj i zadawalniającéj. Nie wierzy ani w wojnę na wiosnę, ani w zwołanie kongresu.

Daily Telegraph powiada, że każde słowo cesarza potwierdzą miłośnicy wolności. „Nie wiemy, czy kongres będzie miał miejsce w naszéj epoce, ale propozycya jest zręczną.“

Na zakończenie wiadomości z Londynu, donoszą o mowie lorda Malmesbury, w któréj wypowiadał znane frazesa, że Anglia dla Polski ma tylko platoniczną miłość, flotę zaś i armią dla obrony własnego terytoryum.

Dzisiejszy Courrier du Dimanche zdaje sprawę z wrażeń wiedeńskich i petersburgskich, wedle depesz dziś w nocy doń nadeszłych. W Wiedniu wywołała mowa cesarska najżywsze i najgłębsze wrażenie. Jeżeli myśl kongresu, nie miała na celu odebrania kwestyi polskiej jéj postaci wyłącznéj i wyjątkowéj, łącząc ją z innemi europejskiemi kwestyami, na porządku dziennym będącemi, to wątpić trzeba aby znalazła w Wiedniu poparcie, témbardziéj, że już Austrya oświadczyła się przeciw tego rodzaju kombinacyom.

W Petersburgu pierwsze wrażenia były nieprzyjazne zwłaszcza ustąpom dotyczącym praw historycznych Polski i zdeptania traktatów 1815 roku w Warszawie. Lecz późniéj mężowie stanu zwrócili nacisk na żywe przypomnienie przez cesarza dawnych przyjaznych stosunków obu państw. „Dobrze była przyjęta myśl kongresu, którą Rosya w swéj nocie jako kontrpropozycyą sama postawiła.“ Courrier dodaje, że to są pierwsze wrażenia, które uledz mogą zmianom w następstwie.

Wczoraj odbyło się otwarcie ciała prawodawczego. Prezes p. Morny zagaił je mową, któréj powtarzać nie widzimy potrzeby, dla jéj interesu czysto miejscowego.

Hr. Montalembert w imieniu komitetu centralnego dla Polski, wniesie petycyą do senatu na korzyść Polski.

Dziś odbyło się otwarcie szkoły Montparnaskiéj. Rozpoczęte zostało nabożeństwem w obecności ks. Władysława Czartoryskiego, hr. Andrzeja Zamoyskiego, jenerała Konarskiego, Morawskiego i wielu zaproszonych. Młody duchowny w gorącéj i pięknéj przemowie w języku francuskim dodał: „że jeśli Polacy nie posiadacie ramienia Francyi, to już dziś wszystkie jéj serca dla was biją.“

Księga nie bieska z obrazem stanu cesarstwa jeszcze nie wydrukowana. Doręczenia jéj przed poniedziałkiem spodziewać się nie można.

Paryż, 6 listopada. W Monitorze dzisiejszym czytamy: Mowę cesarską przerywały bardzo żywe oklaski; przy jéj ukończeniu powtarzały się wielokrotne okrzyki: niech żyje cesarz! Mowa ta znajdzie odgłos wybitny we Francyi i całéj Europie. Dziś posiedzenie senatu i ciała prawodawczego, na którém oba ciała otrzymają komunikacye rządowe.“ Na posiedzeniu senatu przewodniczył p. Troplong, lubo widocznie jeszcze nie zupełnie wrócił do sił po chorobie. Sesyą ciała prawodawczego zagaił ks. Morny. „Panowie, zaczął on, ostatnie wybory rozbudziły dążenia polityczne uśpione od lat kilku. Słowo wolność niejednokrotnie wymówiono, usłyszym je i teraz bez wątpienia. Rząd się tém bynajmniéj nie przestrasza. Nie wolno nam zapominać, iż pierwszą pobudką tego ruchu opinii był sam nasz władca. (To prawda!) Nie byłże to cesarz sam, który wziął inicyatywę do wszystkich reform, jakie uzyskała izba ostatnia.“ Ks. Morny wspomniawszy daléj obietnice reform wypowiedziane w mowie cesarskiéj, oświadcza, iż nikt więcéj od niego pochwala owych liberalnych projektów, ponieważ nauczył się „podziwiać społeczność angielską, u któréj absolutna wolność indywidualna przejmuje obywatela uczuciem godności i niezależności; gdzie wolność stowarzyszania się rozwija przedsiębierczość osobistą bez zbytniéj troskliwości rządowéj opieki.“ Ale Anglia, jak dodał marszałek ciała prawodawczego, wyrabiała sobie owe wolności przez długie lata. „Wolność może się ustalić tylko w sposób pokojowy: przez szczerą zgodę między monarchą liberalnym a zgromadzeniem umiarkowaném.“ Ks Morny zapewniał, iż cieszy się z wyboru dawnych znakomitości parlamentarnych, ponieważ ich przystąpienie jest hołdem oddanym formie rządu, który nie jest wyrazem ich szkoły politycznéj, ponieważ rząd cesarski skorzystać tylko może przez ścisłą krytykę. Pod koniec mowy książę wspomniał o zasługach zgasłego co dopiero ministra, p. Billault. Miejsca deputowani już prawie wszyscy zajęli. P. Berryer zasiadł w środku izby; pp. Thiers, Marie i Lanjuinais tworzą grupę po téj saméj stronie, co demokraci, ale oddzieleni od grupy demokratycznéj przerwą. Senat odroczy swe posiedzenia aż do czasu, w którym ukończy się w ciele prawodawczém dyskusya w skutek rug wyborczych. Wtedy dopiero wybierze komisyą do redakcyi adresu, równocześnie z drugą izbą. Pays zapowiada, że księga niebieska, zawierająca dokumenta dotyczące polityki wewnętrznéj będzie rozdzieloną członkom izb zaraz po organizacyi biór, księga żółta zaś po ukończeniu rug wyborczych.

ANGLIA.

Londyn, 9 listopada. Dziś na bankiecie u lorda majora lord Palmerston oświadczył powtórnie, że Anglia względem Rosyi zachowa neutralność tak samo jak względem Ameryki. Co do Polski Anglia uczyniła co do niéj należało. W Ameryce niestety nie podobna po przyjacielsku pośredniczyć w zawarciu pokoju.

Londyn, 10 listopada. Wczoraj otrzymała królowa angielska własnoręczne pismo cesarza Napoleona zapraszające na kongres. Dziś odbywa się z tego powodu narada ministeryalna.

SZWAJCARYA.

Bern, 9 listopada. Jak na pewno twierdzą, cesarz Napoleon przysłał także zaprosiny na kongres europejski do szwajcarskiéj Rady związkowéj.

Przybyli do Poznania.

Dnia 10 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Mieczkowski z Królestwa, Stablewski z Dłoni, Żychliński ze Skotnik, Pilaski z Zieleńca, Lossow z Boruszyna, doktor Kunow z Trzemeszna, proboszcz Sadowski z Siedlemina, sędzia Łyskowski z Brodnicy.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr p. Kłobuchowska z Warszawy, Zakrzewski, Zaremba z Żabna, Wilkoński z Grabonogo, proboszcz Szramkowski z Wronek.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Rożnowski z żoną z Arcugowa, Grabski z Zakrzewka, Steinwehr z Wolffenbüttlu, urz. Opitz z Łowencina kupcy Lachmann z Wrocławia, Bormann z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł dóbr Żelasko mł. z Kowanówka, Ebers z Schitna, Lehmann z Garbów, Klug z Rabowic, Klein z Chwałkówka, p. Busse z Żerkówka, p. Gołuka z Chraplewa, p. Gaszyńska z Wiśniewa, księgarz Lange z Gniezna, kupiec Kąsinowski ze Skoków, urz. Rekowski z Żerkowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 listopada.

Żyto: na list. i list.-gr. 29⅝, gr.-stycz. 29⅔, sty.-luty 30⅓, luty-marz. 31, na odst. wiosenną 31¾ tal. pł. Okowita: wyp. 33,000 kw., na list. 13⅝, gr. 13¼ stycz. 13⅓, luty 13½, marz. 13⅓, kw. 13¾ tal. pł.

Berlin, 9 listopada. Pszenica: 25 szefli w miejscu: 50—58 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu stare 36½, 80 funt. 37⅓ z kolei żelaznéj, na list. i list.-gr. 37—35⅜, gr.-sty 35⅞—⅜, sty.-luty 36, na odstawę wiosenną 37—36⅜, maj-czer. 37⅝—¼, czerw.-lip. 38⅜—¾ tal. pł. Jęczmień: 1750 f. wielki, 31—37 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—23½, z porzecza Warty i pom. 22⅝, z kolei żelaznéj, na list. i list.-gr. 21¾, na odstawę wiosenną 22⅝, majczerw. 23 pł., czer-lip. 23⅕ tal. żąd. Groch: 25 szefli do gotowania 2000 f. 41—48 tal. pł. Rzep: 84—86 tal. pł. Rzepak: 82—84 tal. pł. Olej rzepiowy 100 f bez beczki w miejscu 11¹¹⁄₁₂ żąd., na list. 11¾—⅔, list.-gr. 11⅝—½—¹²⁄₂₄, gr.-st. 11½ pł., sty.-luty 11½ żąd., kw.-maj 11⅝—½, maj-czer. 11⅝ tal. pł. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14¾ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14⅔, na list. 14¹¹⁄₁₂—⅝₁₂, list.-gr. i gr.-st. 14⅔—¼, stycz.-luty 14¹¹⁄₁₂, kw.-maj 14¹¹⁄₁₂—¾, maj-czerw. 15¹¹⁄₁₂—15, czerw.-lip. 15⅜—½ tal. pł.

Wrocław, 9 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	65—67	63	56—60	za szefel
„ żółta	61—62	58	54—56	
Żyto	45—46	44	40—42	
Jęczmień	38—40	37	33—35	
Owies	28—29	27	25—26	
Groch	52—55	51	48—50	

Rzep zimowy: 212—202—194 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 202—190—180 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 174—164 150 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: poślednia 10—½, średnia 11—⅝, wyborowa 12⅓ ⅔, najpiękniejsza 12¾—13 tal. pł. Koniczyna biała: poślednia 10—12⅔, średnia 13¾—15⅝, wyborowa 16¾—17¾, najpiękniejsza 18—19 tal. pł. Żyto: 2000 funt., cicho, na list. i list.-grudz. 32½ pł., gr.-st. 32½, kw.-maj 34¾ tal. pł. Pszenica: na list. 47¼ tal. żąd. Jęczmień: na list. 35½ tal. pł Owies: na list. 35 żąd., kw.-maj 36½, tal. pł. Rzep: 2000 f. na list. 97 tal. pł. Olej rzepiowy: wyp. 200 cent., w miejscu 11½, na list. 11⅝, list.-gr. 11½ pł., gr.-sty. 11½ żąd., kw-maj 11¼ tal. pł. Okowita: wyp. 6,000 kw., w miejscu 13⅜, na list. i list.-gr. 13¾, gr.-st 13⅜, sty.-luty 13⅛, kw.-maj 14¼ tal. pł.

Szczecin, 9 listopada. Na giełdzie. Pszenica: 85 funt., żółta w miejscu50—54½, wyborowa 55, 83—85 funt. żółta, na list. 54½, na odstawę wiosenną 56⅜, maj-czerw. 57 tal pł. Żyto: 2000 funt. w miej-scu 35-36, na list. 35, list.-gr. 34¾—35, na odstawę wiosenną 36 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 11⅔ pł., na list. 11⅞, list.-gr. 11⅞ żąd., kw.-maj 11¼ tal. pł. Okowita: słaby obrot, i niższe ceny, w miejscu bez beczki 14—½, na list. 14½—13¹¹⁄₁₂, na odst. wios. 14½—¼, maj-czerw. 14⅞ tal. pł. Zameldowano: 50 węcpli żyta i 60,000 kw. okowity.

Bydgoszcz, 9 listopada. Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 44—46 tal., 128—130 fnt. 46-48 tal., 130—134 fn. 48—52 tal. pł. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót. 81 fnt. 25 łót.) 28—31 tal pł. Jęczmień: w. 30—32, drobny 25-28 tal. pł. Owies: 25—26 sgr. za szefel. Groch: do got. 32—35 tal., na paszę 30—32 tal. pł. Rzep: 83 tal. Rzepak zim: 85 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. 14¼ tal. pł. Ziemniaki: 15—17 sgr. za szefel. Masło: 10 sgr. za funt. Jaja: 18 srg. za kopę.

Obwieszczenie.

Dostawa około 900 szefli owsa dla masztalni miejskiéj na rok 1864 najmniéj żądającemu.

W tym celu wyznaczyliśmy termin na dzień **16 listopada rb.** przed południem **o godzinie 11** na ratuszu przed panem Zehe, sekretarzem miasta, na który chęć dostawy mających zapozywamy. Warunki przejrzane być mogą w registraturze naszéj.

Poznań, dnia 4 października 1863.

Magistrat. [3330]

Doniesienie dotyczące się mszału.

U **Frederyka Pustet** w Regensburgu, typografa świętéj stolicy Apostolskiéj, wyszedł co tylko i jest przez księgarza **J. B. Langego** w Gnieźnie do nabycia:

Mszał rzymski in folio.

Wydanie trzecie z dodatkami najnowszemi.

Mszał ten w 4 następnych wydaniach w czerwonym i czarnym oddruku został wygotowanym:

Wydanie Ia na białym papierze	6 tal.	15 sgr.
„ Ib na welinowym „	9 „	— „
„ IIa na białym „ z tytułem kolorowym .	8 tal.	— sgr.
„ IIb na welinowym pap.	10 „	— „
Przytém Proprium pro regno Poloniae et Sueciae	1 „	— „

Kto to najnowsze, w dodatku znacznie pomnożone wydanie mszału rzymskiego z uwagą przejdzie, przekona się bardzo łatwo, że zwłaszcza w praktycznym względzie każde inne wydanie przewyższa. Nadzwyczajnie mocny i trwały papier, który tam, gdzie jest kanon, dochodzi mocy pergaminu; pismo nawet dla słabszych ócz przez swój silny krój i mistrzowskie rozdzielenie kresek górujących i dołujących przyjemnie i nadzwyczajnie lekko się czytające; ozdoby liczne, nowe, piękne, poważne i artystyczne oraz od początku aż do końca zarówno starannie przeprowadzony oddruk czarny i czerwony są to zalety, które w połączeniu z wydawnictwem zarówno wybornem pod względem na dokładność, poprawność i praktyczne ułożenie i temu trzeciemu wydaniu to samo miłe przyjęcie zapewnić powinno, jakie obydwa poprzednie wydania w całym katolickim świecie wyśmienicie redagowane Proprium spotkało, uzyskawszy aprobacye najprzewielebniejszych i najłaskawszych arcybiskupów: gnieźnieńsko-poznańskiego i lwowskiego, co jako dostateczny dowód jego wartości posłużyć może.

Pojedyńcze egzemplarze po téj saméj sprzedają się cenie. [3009]

Un instituteur français désirerait se placer au nouvel an. [3336]

S'adresser pour les renseignements à **M. Donnar**, rue Guillaume 9, à Posen — franco.

Ogłoszenie.

W sobotę, dnia 7 b. m. po południu o godzinie 4 uciekły mi dwa źrebaki z podwórza, jeden z nich gniady z gwiazdką, nogi przednie z białemi pętlinami, z ciemnym smużkiem na grzbiecie i 1½ roku mający; drugi gniady z gwiazdką, 9 miesięcy mający, oba klaczki. Kto mi rzeczone źrebaki dostawi lub wskaże, odbierze stósowną nagrodę. (3325)

Ostrzega się od kupna.

Adam Jeske,

sołtys z św. Łazarza, szosa wrocławska.

W graniu na fortepianie udziela w języku polskim, i może jeszcze parę uczniów przyjąć

G. Neugebauer, metr muzyki,

[3345] ul. Strzelecka Nr. 21.

Przy wysiadaniu z bryczki przed Bazarem zginął mi pugilares, w którym się znajdowało 10 talarów papierowych i dwa weksle po 100 talarów, które za nieważne uznaję, prosząc znalazcę o łaskawe oddanie za stósownem wynagrodzeniem do inspektora **Jarockiego** w Marcelinie. [3332]

Watę z wełny owczéj.

ów wyrób najnowszy i najdokładniejszy do podwatowywania, bardziéj sprężysty, lżejszy i tańszy od bawełny, barwy najczystszéj białości tudzież naturalnéj szaréj, **stósowny na spodnice damskie, także już odmierzone w zwykły sposób i w znanéj długości**, poleca

Henryka Lewalda

fabryka waty parowéj,

[3329] **Wrocław, Schuhbrücke 34.**

C. Preiss,

Poznań, ul. Wrocławska No. 2,

poleca zaopatrzony swój skład najlepszych **towarów stalowych** i **kruszcowych** po cenach najniższych.

Noże, nożyce itd. toczą i sporządzają się tamże jak najstaranniéj. [3335]

Dominium **Ruszków** pod **Skokami** potrzebuje pisarza gospodarczego. [3331]

Skład futer

H. Lewka,

Rynek No. 64, parter i pierwsze piętro,

poleca bogaty swój skład **futer podróżnych i do wyjścia, futer damskich, muf, kołnierzy, mankietków, koszyczków nożnych i fusaków, trzewików i butów futrzanych,** tudzież **wszelkich tego rodzaju przedmiotów** po cenach rzetelnych.

Przy znacznéj sile roboczéj, którą rozporządzam, jestem w stanie wykonać zamówienia jak najdokładniéj i najskorzéj. [3284]

H. Lewek.

Rynek No. 64, parter i pierwsze piętro.

Skład herbaty chińskiéj

i tylko takiéj

poleca w różnych gatunkach **F. Dmochowski,** ulica Wilhelmowska 8, w domu złotnika p. Baumanna. [3137]

Skład główny moich lekarstw:

Mutico Capsules,
Mutico Injection,
Sirop de Roi fort jodé de Dorvault,
Sirop de quinquina rouge ferrugineux &c.

znajduje się w Wrocławiu u pana aptekarza **Goertza** (apteka pod Eskulapem.

[3338] Grimault & Cie à Paris.

ACHEROPITA

(czyli nie ręką ludzką malowane).

Fotografie **cudownego** obrazu **Zbawiciela,** zwanego **Acheropitą,** a z polecenia Ojca św. **obnoszonego w procesyi w Rzymie** ku uproszeniu błogosławieństwa dla **Narodu Polskiego,** zdjęte z dokładnego obrazu **rzymskiego,** poleca

Zakład fotograficzny **Nepom. Seyfrieda**

[3340] **w Poznaniu i w Gnieźnie.**

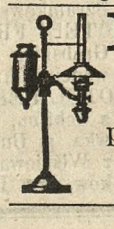

Lampy do oleju skalnego, moderatory i lampy posuwalne

poleca w największym doborze **H. Klug.**

Poznań, ulica Fryderykowska No. 33.

Również polecam **knoty, cylindry, szkła na lampy** itd. [3343]

HUGO SCHROETER,

Ulica Wodna No. 7. zegarmistrz, **Ulica Wodna No. 7.**

poleca **skład swój rozmaitych zegarów.** Reperacye wykonywa się jak najdokładniéj, a obok rzetelnego poręczenia ręczy się za najniższe ceny.

Równocześnie poszukuje się **ucznia.** [3342]

Zimowe obówia dla panów, dam i dzieci,

jako to: ***dyflowe trzewiki z wełnianą podszewką, miałkie, sztyflety do sznurowania i z gumą i bóty do podróży, ostatnie wygodne do wciągnienia na bóty,***

polecam w największym wyborze. Obówia te są nietylko cieplejsze, ale téż zdrowsze i trwalsze od filsowych. Jedynie do nabycia u

A. Birnera,

Rynek No. 68 i narożnik Nowéj ulicy. [3337]

Dla dobroci swéj ulubiona

pomada roślinna w laskach,

kawałkami orygin. po 7½ sgr.,

aprobowana przez król. profesora **Dr. Linde** w Berlinie, tudzież z powodu czystości i giętkości swojéj wyborne

włoskie mydło miodowe,

w paczkach po 5 i 2½ sgr.

aptekarza **A. Sperati** w Lodi (w Lombardyi), są zawsze świeże i niezmienionéj jakości w zapasie u **J. Menzla,** ulica Wilhelmowska obok poczty. [1068]

Rogale! Rogalki!

poleca cukiernia

[3334] **Albina Gruszczyńskiego.**

Rogale

nadziewane i bez nadziania poleca Cukiernia

F. Rudzkiego,

(3321) ulica Wrocławska No. 14.

Rogale

nadziewane i każdéj wielkości poleca cukiernia

[3339] **N. T. Hundta,** Rynek 8.

Rogale nadziewane

rozmaitéj wielkości poleca od dnia dzisiejszego cukiernia **J. P. Beelego i Sp.** [3341]

Rogale

poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

[3326] przy Starym Rynku.

Swieże ostrzygi

odebrał **M. Zapałowski,**

[3344] Wrocławska ulica No. 13/14.

We **wtorek,** dnia 10 listopada na wieczerzą poleca **litewskie kołdony.**

J. Niklas,

(3324) ulica Górna No. 7.

Dwa buhaje dwuletnie i jeden **trzechletni rasy szwajcarskiéj** są na sprzedaż w Dom. **Kurzagóra** pod Kościanem.

Sprzedaż baranów.

Cała zarodowa owczarnia czystéj krwi Negretti, dawniéj w **Kolnie** do zmarłego królewskiego naddzierżawcy pana **Nobiling** należąca przeszła przez kupno wsi **Chraplewa** na moje ręce, i przeniósłem takową do moich dóbr **Owińsk.** Jak wiadomo, owczarnia ta istnieje już od dawniejszych czasów w najlepszéj renomie, i zostaje trwale w czystéj krwi jak najściśléj chodowana, jest zupełnie zdrowa i od wszelkich spadkowych chorób wolna. Z téj trzody mam niejaką część dwuletnich zalecających się baranów do sprzedania, które od dnia **1 grudnia r. b.** tu w **Owińskach** po miernéj cenie sprzedawać będę.

Owińska, dnia 1 listopada 1863.

[3277] **Treskow.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 9 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100
— rząd. 1859	5	—	103⅜
— 50, 52 konw.	4½	96	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	100
— 1856	4½	—	100
— prem. 1855	3½	—	120½
Obligi dług. skarb.	3½	—	—
— Marchii	3½	—	88
Listy zast. March.	3½	—	87⅛
— Prus Wsch.	3½	—	82¾
— — —	4	93	—
— Pomor.	3½	87½	—
— — —	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	—
— — — (nowe)	4	—	93½
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	82½
— — —	4	92½	—
— rent. March.	4	—	97
— Pomor.	4	—	97⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	96
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	—
— Nadreńskie	4	97¼	—
— Saskie	4	—	—
— Szląskie	4	—	96⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	65
— Poż. narod.	5	—	70
— Obligi 250 fl.	5	80	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	85½	—
— 6 —	5	—	92½
Rosy. poż. angiel.	5	—	90½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	71
— Cert. A. 300 zł.	5	89	—
— — B. 200 zł.	—	—	22⅜
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	83⅛
— Ob. cstk. 500 zł.	4	87½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	110⅔
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	86⅝
Polskie bil. bank.	—	—	93¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	151½
Berlin-Hamb.	4	—	120
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	186½
Berl.-Szczecin.	4	—	129½
Wrocł.-Freib.	4	—	131½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	51
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
Dolno-Szl. kol. pob.	4	60	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	58¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	152
— Litt. B.	3½	—	139
Opol-Tarnowic.	4	55	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	98½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	107	—
Gdański bank. pryw.	4	100	—
Dysk. Udział kom.	4	—	98½
Gota bank. pryw.	4	92½	—
Hanow. dito	4	98	—
Królew. dito	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	—	74
Magd. bank. pryw.	4	90	—
Pomor. bank rycer.	4	94	—
Pozn. bank. prow.	4	96¼	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	125½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	100½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	95
Minerwy Szląskiéj.	5	22¼	—
Concordia.	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	98	—
—	4½	100½	—
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97½
— Litt. C.	4½	95¼	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	93	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95½
— konwen.	4	—	95¾
— — III ser.	4	—	—
— — IV ser.	4½	100½	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	95½	—
— Lit. E.	3½	—	81
— Lit. F.	4½	—	100¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	99¼	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 9 listopada.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	87	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	96¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	92¼	—
— nowe Lit. A.	4	100⅛	—
— nowe	4	100⅛	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100⅛	—
— Listy Rent.	4	98¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	82	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	70	—
Minerwy akcye	4	22½	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg.	4	132¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	95¼	—
	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	152	—
— Lit. B.	4½	140¼	—
— obl z pr. pierw.	4	95⅜	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	83¼	—
Opol. Tarn.	4	55½	—
Koźlo-Bogumin.	4		52½
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	75¼	74¼
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	79¼	78¼

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 10 listopada.

Pozn. List, Zastaw.	4	103½	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	93⅛
Pozn. list. Rent.	4	96	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	101¾	—
— obl. mel. Obry.	5	101¾	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty.	—	—	92½
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.